

Setki faktur i jeden sędzia: co może działać sztuczna inteligencja

Luigi Lai, Dział Zasobów Informacyjnych w OPI, członek komitetu organizacyjnego VIII edycji konferencji „Nowe Technologie i Sztuczna Inteligencja. Aspekty prawne i praktyczne gospodarki cyfrowej”

Producent od lat sprzedaje swój towar temu samemu klientowi. Relacja ta rozpoczęła się od uścisku dłoni: bez umowy ramowej, bez zabezpieczeń, jedynie na podstawie zamówień telefonicznych, regularnych dostaw i faktur wystawianych pod koniec miesiąca. Klient płaci, czasem z opóźnieniem, ale płaci. Aż pewnego dnia przestaje to robić. Niezapłacone faktury gromadzą się przez miesiące, a kiedy dostawca zwraca się do sądu, zadłużenie jest już znaczne.

Jest to sytuacja częstsza niż mogłoby się wydawać, i nie dotyczy wyłącznie małych przedsiębiorstw. Wiele firm, nawet tych dużych, pozostaje w rzeczywistości przedsiębiorstwami rodzinnymi, w których założyciel nierzadko zachowuje osobistą kontrolę nad kluczowymi decyzjami. W przypadku długoletnich klientów porozumienia opierają się na zaufaniu, a nie na szczegółowych umowach. Dopóki relacja funkcjonuje, jest to szybki i wydajny sposób pracy. Kiedy jednak dochodzi do zerwania współpracy, dostawca odkrywa, że dysponuje jedynie wystawionymi fakturami i dokumentami, które towarzyszyły towarowi.

W ten sposób do sądu trafiają akta wypełnione setkami faktur, tożsamą liczbą dowodów dostawy, międzynarodowymi listami przewozowymi CMR oraz wyciągami z kont. Zanim sąd zajmie się kwestiami prawnymi, ktoś musi to wszystko przeczytać: Proces obejmuje przyporządkowanie faktur do dostaw, weryfikację danych (numerów, dat, ilości i odbiorców), sumowanie kwot oraz dokumentowanie wszelkich rozbieżności. To praca, która obciąża przede wszystkim adwokatów stron, a w bardziej złożonych sprawach także biegłego z zakresu rachunkowości powołanego przez sąd. Zajmuje to tygodnie, a koszty ponoszą strony.

Warto rozróżnić dwa rodzaje czynności. Pierwsza to kontrola dokumentów: Należy sprawdzić, czy faktura nr 127 odpowiada dowodowi dostawy nr 127, czy towar jest zgodny z zamówieniem oraz czy dokument posiada podpis odbiorcy. Druga to ocena dowodów: ustalenie czy dokumenty te potwierdzają istnienie wierzytelności oraz jej wysokość. Różnica ta ma znaczenie, ponieważ sama faktura nie wystarczy. Ten dokument przygotowuje dostawca. Jeśli klient twierdzi, że nie dostał towaru, trzeba przedstawić dodatkowe dowody, najlepiej podpisane potwierdzenie odbioru.

Pierwsze z tych zadań nadaje się do automatyzacji znacznie bardziej niż drugie. Częściowo nie jest tu nawet potrzebna sztuczna inteligencja: w wielu krajach europejskich faktury między przedsiębiorstwami są już w formie elektronicznej, a zawarte w nich dane są uporządkowane. Sztuczna inteligencja staje się przydatna w przypadku materiałów o bardziej nieuporządkowanym charakterze: zeskanowanych dokumentów, ręcznie wypełnionych listów przewozowych, faktur w różnych językach i formatach, pieczętek oraz podpisów. Potrafi ona odczytywać dokumenty, wyodrębniać z nich dane i przygotowywać tabelę wskazującą nieścisłości: dostawę bez faktury, rozbieżność ilościową, brakujący podpis.

Należy jasno określić granice. Pozornie mechaniczna kontrola może kryć kwestię prawną: dostawę częściową, zwrot towaru, ustną umowę o rabacie, pokwitowanie podpisane przez osobę nieuprawnioną. W relacjach opartych na zaufaniu takie nieformalne porozumienia są częste i rzadko pozostawiają ślad na piśmie. Wynik działania narzędzia może zatem służyć jedynie jako materiał pomocniczy, dostępny dla obu stron, które muszą mieć możliwość jego weryfikacji i zakwestionowania. Ocena dowodów należy do sędziego, a rozporządzenie europejskie w sprawie sztucznej inteligencji traktuje systemy stosowane w wymiarze sprawiedliwości ze szczególną ostrożnością.

Istnieje również aspekt mniej intuicyjny. Jeśli klient bierze udział w postępowaniu i nie kwestionuje konkretnie poszczególnych dostaw, w wielu systemach procesowych sąd może uznać je za udowodnione bez konieczności sprawdzania każdej z nich z osobna. Automatyzacja okazuje się szczególnie użyteczna w sytuacjach takich jak: weryfikacja kwestionowanych przez klienta dostaw w gęstym materiale dokumentów, ocena przez sąd zasadności twierdzeń dostawcy przy nieobecności dłużnika oraz porządkowanie materiałów przez biegłych i adwokatów w celu ułatwienia ich kontroli.

Moje badania rozpoczynają się właśnie od tego: od rozróżnienia, dla każdej operacji z osobna, co można powierzyć narzędziu technologicznemu, a co musi pozostać w gestii człowieka. Jest to obszar mniej spektakularny niż ten dotyczący „robotów-sędziów”, ale bliższy rzeczywistym potrzebom sądów.

W kwestii korzyści należy zachować ostrożność. Szybsze przeanalizowanie akt sprawy nie skraca automatycznie czasu trwania postępowania, którego długość zależy również od odroczeń, obciążenia pracą oraz strategii stron. Dla producenta, który zaufa klientowi, każdy miesiąc zwłoki negatywnie odbija się na płynności finansowej przedsiębiorstwa, paraliżując spłatę zobowiązań wobec dostawców oraz wypłatę wynagrodzeń pracowników. Przyspieszenie i obniżenie kosztów weryfikacji dokumentów to cel o ograniczonym zakresie, ale konkretny i mierzalny.

Kwestie te będą przedmiotem dyskusji podczas VIII Konferencji „Nowe Technologie i Sztuczna Inteligencja. Aspekty prawne i praktyczne gospodarki cyfrowej”, organizowanej m.in. przez Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy (OPI), która odbędzie się online w dniach 23 i 24 października 2026 r. Prawnicy, ekonomiści i eksperci ds. technologii będą dyskutować na temat tego, w jakich obszarach wymiaru sprawiedliwości można wykorzystać sztuczną inteligencję, z jakimi gwarancjami i z jakimi weryfikowalnymi wynikami.